

Ascetoholix, Szanuję (To Się Liczy...)

Ta melodia prezentem dla ludzi szanowanych
Przeze mnie kochanych, choć czasem poniewieranych
Wiem, ideał, ale to nie ja, twórca to nie jego dzieła
Wiem ile jestem wart dzięki moim rodzicom
Za męki, lata udręki, miłość, zawsze spracowane dłonie
Mimo barier i zachowań dziwnych
Szanuję was po wieki choć wydają się zimny
Przyjaciele co bez was - szkoda słów
Wiecie na co liczyć, Doniu to szacunek nie głód
Powiem jeśli boli, jeśli nie to śmiech
Temu z kim pracuję, robię hip-hop innym na siłowni też
Teraz wiesz z kim masz do czynienia
Sumieniem mały chłopiec silny duchem dla innych
Za mgłą pełen fundamentów niewidocznych czasem
Ale trwałych postumentów
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Zobojętnienie wobec innych znieczulone spojrzenie
Ja ci tak nie powiem, bowiem to co dobre cenię
Szacunek o tym będzie przemówienie
Na życia arenie czy na hip-hopowej scenie
Zrozumienie to podstawa, to oparcie
Tak na mecie jak na starcie
Bez tego jedziesz jak na jednej nartce
Dojedziesz tylko w skrajnym przypadku
A w ostatku doznajesz upadku, siądźmy przy opłatku
Pierwszy skrawek łamie dla rodziny
Dziękuję za wszystko, przepraszam za złe czyny
Myślę, że czujecie, wiecie czym jest dla mnie ta robota
Teraz pora na Kichota, będziesz coraz lepszym producentem
Oby tak dalej, a to zwróci się z procentem
Dla wszystkich nie fałszywych zwracam się z dobrym akcentem
Poważanie ostrzegam przed zakrętem
Zrozumienie jest rozwoju napędem (niech tak będzie)
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Są osoby których nikt nie zastąpi
Choć się zdarzało, że zaczynałem wątpić
Małe nieporozumienia i gotów przeciw wystąpić
Jak głupi, skreślając to czego nie można kupić
Próbuję swój gniew trochę stłumić
Bo czuję lecz nie umiem tego wymówić i bliskim podziękować
Może kiedyś będę żałować
Na razie nie przestaję się buntować
Dlatego szanować nie jest mi łatwo
Nie cofnę słowa które kiedyś padło, a było prawdą
Też bym pragnął drogę życia mieć ładną
Obecnie to zagadka o niebezpiecznych wypadkach
Chcę zapomnieć o kłamcach i zdrajcach
Prawdziwych przyjaciół policzę na palcach
Niestrudzeni w walkach płacili drogo
Teraz ja nie pozwolę ich wrogom na żarty

Chyba, że martwy (chyba, że martwy)
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy
Szanuję tych co działają z przekonaniem
W duchowej zgodzie wykonują swe zadanie
Szanuję bliskich moich życia towarzyszy
A ty szanuj swoich, bo to się liczy